

ŁÓDZKIE Gazeta WIECZORNE

Numer pojedynczy 15 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.
Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy.
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 3 po południu.

Wychodzi o godz. 2-iej po poł.



Ks. LEON STYPUŁKOWSKI, dotychczasowy wikary katedry św. Stanisława Kostki, został mianowany proboszczem w Strykowie.

ZAMACH SAMOBÓJCZY URZĘDNIKI KANCELARJI CYWILNEJ PREZYD. MOŚCICKIEGO.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 28 września. Urzędnicza kancelarji cywilnej p. Prezydenta Rzeczypospolitej 20-letnia Amalia Gralewska w dniu wczorajszym o godz. 9 wieczorem popełniła samobójstwo przez zażycie trucizny. W stanie bezładnym odwieziono ją do szpitala. Miejskanie jej na zamku opieczetowano.

W CZWARTEK RANO MARSZAŁEK PIŁSUDSKI WRACA DO WARSZAWY.

Warszawa, 28 września. „Kurier Poranny” donosi, że w czwartek rano powróci z Druskienik do Warszawy marszałek Piłsudski.



P. REINHOLD FRICKERT, zastępca starszego topornika II oddziału Ł. S. O. O. otrzymał od prezesa Rady Ministrów brązowy krzyż zasługi.

W Sejmie panuje rozgoryczenie. ROZWIĄZANIE IZB USTAWODAWCZYCH urātuwałoby prestige sejmu. Sytuacja wyjaśni się przed czwartkiem.

Z Warszawy donoszą:
Poza stronnictwami t. zw. rządowymi, panuje naogół opinia, że „rząd rzucił reka wice sejmowi”.

Jeden z przywódców PPS oświadczył, że kwestia premiera Bartla stała się dzisiaj wprost kwestią kultury: nie można się śmiać tam, gdzie należałoby płakać.

Inny znów z posłów jest zdania, że roz-

wiązanie sejmu byłoby zwycięstwem demokracji. Byłoby to bowiem dowodem, że instytucje demokratyczne stoja rządowi na przeszkodzie.

Wreszcie jeden z senatorów ubolewał nad tem, że w walce wzajemnej o prestige rządu i sejmu zapomina się o prestige państwa.

W takiej atmosferze ma się odbyć zam-

knięcie sesji parlamentarnej i ewentualne zaprezentowanie się Sejmowi nowego rządu.

Rozpatrywane są również alternatywy, albo marszałek Sejmu, poparty przez konwent senjorów, cofnie zwołane na czwartek posiedzenie Sejmu w razie jeżeli Senat uzna wczorajsze stanowisko swej komisji w sprawie niezmienniania pro wizorium budżetowego, albo też we czwartek odbędzie się posiedzenie Sejmu.

W pierwszym wypadku nastąpi dekretowe zamknięcie sesji sejmowej i ewentualnie dopiero w listopadzie rzac stanie przed sejmem. W drugim wypadku oczekiwać należy nie programowego expose rządowego, ale oświadczenia.

Gdyby po tem oświadczeniu Sejm chciał rozpocząć dyskusję i zgłosić wniośki o nieufności, wówczas rząd mógłby po służyć się dekretem p. Prezydenta o zamknięcie sesji Sejmu. Rząd mógłby również wyczekiwać na wyniki ewentualnego głosowania. Wrazie wyrażenia ufności nastąpiłoby normalne zamknięcie sesji sejmowej. W przeciwnym razie mogłoby nastąpić rozwiązanie Sejmu.

Jakkolwiek będzie sytuacja wyjaśni się przed czwartkiem.

Rynek wewnętrzny musi być obficie zaopatrzone w węgiel.

Osobista odpowiedzialność właścicieli kopalni.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 28. 9. Dla zbadania powodów ostatniej podwyżki węgla minister dla handlu i przemysłu

wyznaczy specjalną komisję,

która zajmie się badaniem kalkulacji cen węglowych. Przemysłowcy zawiadomili rząd, że nie mogą przewidzieć, czy i w jakim stopniu będą mogli

spełniać zobowiązania swe wobec kraju, o ile stosowane będą jakiegokolwiek represje za ostatnią podwyżkę cen węgla ze strony rządu. Rząd jednak oświadczył, że przemysłowców czyni osobiście odpowiedzialnymi

za dostateczne zaopatrywanie w węgiel rynku wewnętrznego.

Stan robót kanalizacyjnych.

Program na rok bieżący będzie wyczerpany.

W ubiegły poniedziałek rozpoczęto budowanie kanałów przy ul. Zakatnej na odcinku od ul. Andrzeja do 6-o Sierpnia. Roboty kanalizacyjne w ostatnim czasie prowadzone są w przyspieszonym tempie. Kierownictwo robót zwiększyło liczbę robotników i

rozszerzyło prace na 7 ulic.

Do wykopania podług programu na rok bieżący pozostało jeszcze 2,800 metrów z tego połowa kanałów murowanych. !-

łość ta zostanie w roku bieżącym wykonana, choćby roboty

miały trwać do nastania mrozów.

Z ogólnej liczby 1500 robotników zajętych przy pracach kanalizacyjnych

450 pracuje na akord.

System ten okazał się pod wielką względami lepszy i wpływa na przyspieszenie tempa robót.

Wykopano ogólnie w roku bieżącym kanałów 3000 metrów murowanych i tyleż rurowych.

Giełda.

Pierwsza przedg. warszawska.

Londyn	43,66
Nowy-Jork	8,98
Paryż	25,04
Szwajcaria	173,89

Druga przedg. warszawska.

Dolar w obrotach prywatnych	9,01 1/2
-----------------------------	----------

Pierwsza przedg. gdańska.

Warszawa	57,05
Złoty	57,10
Dolar	5,13

Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-iej efektów po kursie — 8.94.

Prywatnie dolar w żądaniu	9,03
W placeniu	9,02

Tendencja słabsza. Podaż minimalna.



Nowoustawiony automat na stacji Łódź-Fabryczna, budzi podziw najmłodszego pokolenia.

Fatalny stan regulacji ulic naszego miasta.

Na przedmieściach budują domy, które następnie trzeba będzie burzyć.

Natychmiastowa i radykalna reorganizacja odpowiednich urzędów jest koniecznością chwili.

Przed kilku dniami odbyła się w sądzie okręgowym rozprawa, która rzuciła charakterystyczne światło na działalność wydziałów: pomiarów miasta i budowlanego naszego magistratu.

Podczas rozprawy sądowej wyszło na jaw, że plany orientacyjne, wydawane przedsiębiorcom budowlanym i właścicielom

są zupełnie niezgodne z rzeczywistością i wykazują tak znaczne i liczne błędy, iż mogą raczej nosić nazwę

planów dezorientacyjnych.

Na podstawie tych planów wypośredkowane są miejsce budowy i ulice na przedmieściach, gdzie zresztą obecnie cały ruch budowlany się koncentruje; w rzeczywistości bowiem cały szereg ulic w terenie nie zostało zupełnie wytyczonych wskutek czego zorientowanie się

natrafia na znaczne trudności.

Gdyby jednak odpowiednie plany w wydziale budowlanym i pomiarowym były uporządkowane mogłaby następnie na podstawie przedłożonych planów budowy błędy poprawić i uniknąć

przykrych omyłek.

Jakie się zdarzają. Poza tym przepisy odnośnie przedwidują komisyjne sprawdzenie na miejscu przed wydaniem zezwolenia na budowę, co ma na celu uniemożliwienie wszelkich późniejszych nieporozumień.

Tymczasem w rzeczywistości

wydział plany zatwierdza,

domy są wznoszone, a właściciele potem padają ofiarą, albowiem okazuje się po niewczasie, że w miejscu, gdzie na podstawie upoważnienia wydziału budowlanego wystawiono dom, ma pójść ulica względnie ulica obok leżąca

ma ulec rozszerzeniu

i dom będzie musiał być przedź czy później rozbebrany.

Rzecz zrozumiała, że taki stan rzeczy przyczynia się do wzmocnienia ruchu budowlanego na przedmieściach, chociaż tyle się o poparciu ruchu budowlanego pisze i mówi.

Jedną z takich dzielnic, która wskutek przedłużenia

linii tramwajowej

szybko się rozbudowuje, są t. zwane popularnie Chojny, t. j. ta część południowa miasta, która została swego czasu przyłączona po wydzieleniu jej z podmiejskiej gminy Chojny.

Ze względu na znajdujący się

tam dworzec kolejowy

i projekt doprowadzenia doń tramwaju, szereg ulic ulegnie gruntownej zmianie, niektóre zostaną zniszczone, inne rozszerzone i t. d.

Zdawałoby się, że wobec tak daleko idących projektów, wydział budowlany i pomiarowy

ma gotowy plan,

który został podany do wiadomości tamtejszych mieszkańców w celu uniknięcia błędów, a poza to nowe arterie zostały wytyczone w terenie. Tak jednak zupełnie nie jest.

Doskonałym przykładem, jaki panuje chaos w robotach regulacyjnych i pomiarowych naszego miasta jest budowa domu niejakiej pani Kosmalowej przy nowej ulicy Kraszewskiego, prowadzącej od Kilińskiego do dworca kolejowego w Chojnach. W rzeczywistości ta ulica istnieje w swej większej

części na papierze,

w terenie zaś są to przeważnie zasiane pola.

Niejaką p. Kosmalowa wniosła w swoim czasie podanie o zezwolenie wybudowania piętrowego budynku

przy zbiegu tej ulicy z ulicą Karpią

i po załatwieniu odpowiednich formalności, przedłożeniu planu,

zatwierdzeniu ze strony komisji,

pozwolenie na budowę domu otrzymała. Ody dom już doprowadzono do dachu, przypominano sobie w odpowiednim wydziale, że na tem miejscu

właśnie ma być przeprowadzona ulica

Kraszewskiego. Budowę wstrzymano, a obecnie Magistrat żąda rozebrania domu na koszt właścicielki, która ten dom wybudowała przeciw na wyraźne zezwolenie powołanego urzędu, mającego obowiązek sprawdzenia, czy na miejscu jest wszystko w porządku.

Nie poruszamy bliżej istoty samego sporu, który jako zasadniczy przejdzie do kasacji, ale stwierdzamy na podstawie tego przykładu, że półmilionowe miasto nie może żyć i rozwijać się bez doskonale opracowanego planu regulacyjnego, znanego wszystkim obywatelom. Tymczasem u nas wszyscy właściciele gruntów budowlanych na przedmieściach

wszą w powietrzu,

albowiem tam, gdzie dzisiaj ktoś wkłada oszczędności całego życia w

budowę skromnego domku,

może jutro być wytyczona ulica. Robienie zaś tajemnic z planów regulacyjnych jest prosto niemoralne, albowiem idzie się w ten

sposób na rękę spekulantom,

a krzywdzi się niesłusznie ludzi, którzy kupują grunt, aby się potem przekonać, że tam nie wybudować nie będzie wolno.

Jedną z takich ulic, która ma ulec zupełnej zagładzie, jest początek ulicy Śląskiej; po przeprowadzeniu regulacji ulica ta mieć będzie szerokość

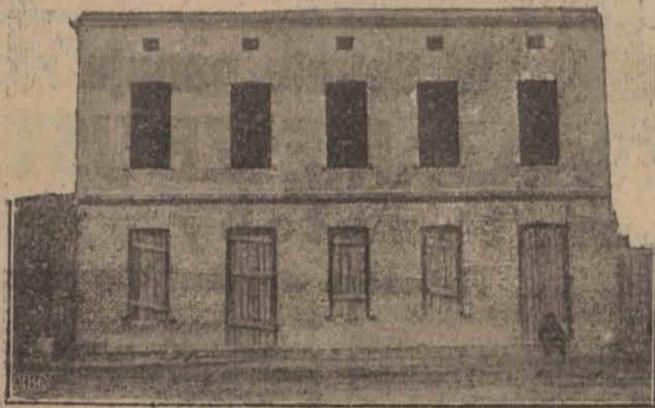
30 metrów, czyli wszystkie domki, stojące teraz przy niej

będą musiały być zburzone.

Takich ulic jest niewątpliwie więcej. Prawdopodobnym powodem błędów w planach regulacyjnych jest brak odpowiednich funduszy na ten cel. Jest to jednak sprawa tak poważna

dla całego ruchu budowlanego,

że wyznaczenie odpowiednich sum i reorganizacja odpowiednich wydziałów w celu szybkiego przeprowadzenia odpowiednich prac jest palącą koniecznością.



Dom p. Kosmalowej, wybudowany na podstawie zatwierdzonych planów na samej ulicy Kraszewskiego (przy Karpię).

Łódź w przededniu strajku włóknarzy

W czwartek nastąpi wyjaśnienie sytuacji.

W związku z wczorajszymi konferencjami przy myślowców i robotników w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej w sprawie zatargu w przemyśle włókienniczym w Łodzi dowiadujemy się, że dzięki nieustępliwości przedsiębiorców sytuacja znacznie się pogorszyła.

Wszystkie związki robotnicze w połączeniu ze Związkiem Majstrów Fabrycznych i Zw. Ekspedjentów zdecydowane są przystąpić do natychmiastowego strajku.

Jeśli do czwartku

przemysłowcy nie zgodzą się na arbitraż rządowy

Dzisiaj lub jutro spodziewane są pisma od pre-

miera ministrów do Zw. Przemysłowców i robotników, w których

arbitraż ten zaproponuje

jeszcze raz p. premier. Ze strony właścicieli fabryk przewidywana jest odpowiedź odmowna, a co za tem idzie możliwość

pewnej prośby ze strony rządu

na przedsiębiorców celem polubownego zlikwidowania zatargu.

Jeśli i ta ewentualność zawiedzie, to w początku przyszłego tygodnia spodziewać się należy strajku powszechnego w Łodzi.

Taniec stał się chlebem codziennym w obecnej chwili.

Drgawki nowoczesnego pąsu charakteryzują całe powojenne życie.

Nikt nie zaprzeczy, że obecnie, po wojnie, tańczy się znacznie więcej,

niż za dawnych przedwojennych — dobrych czy złych, jak tam kto woli — czasów. Dawniej taniec ograniczony był w czasie, przestrzeni i w osobach. Tańczyło się publicznie i prywatnie w czasie karnawału, a trochę i potem, a do tańca angażowało się wyłącznie

znane sobie i poznane osoby.

A jakie z tem były połączone trudności i kłopoty?

Wyprawa na bal — oczywiście familijna — była niemal równie uciążliwa i skomplikowana, jak ekspedycja w głąb Afryki lub na Gaurisankar, przyczem podróżniczką była udająca się na bal młoda niewiasta, a eskortę stanowili starsi wiekiem

członkowie rodziny. O trudnościach i niebezpieczeństwach urządzania zabaw w domu informował nas wyczerpująco w komedji Bałucki. Zaangażowanie zaś panny do tańca było czynem niemal,

że doprowadzającym do uroczystych zaręczyn, a już przy okazji angażowania wszelkie kwalifikacje kandydata do walca lub kadryla badane były surowo przez wszystkie

członków tanczej ekspedycji.

Dzisiaj, proszę państwa, wszyscy wiecie, jak się dzieje:

tańczy się wszędzie,

zawsze, powszechnie, bez trudności, w domu, za domem, a przedewszystkiem w dancingu.

Wystarczy zbliżyć się, skinąć głową, a już obejmuje się niewiaste

w posiadanie — dość ściśle

— na przeciąg jednego tańca.

Taniec z obrzędu religijnego stał się w ciągu dziejów zabawa, a z zabawy przemienił się we wszechogarniającą,

wszechobejmującą namiętność,

w chleb codzienny współczesnego człowieka, tego, który za współczesnego chce uchodzić.

W następstwie wojny światowej taniec stał się

znamieniem epoki,

już nie tylko człowieka, ale wszystkiego. Bo przy

patrzeniu się tylko.

Granice, zdawałoby się na długi czas ustalone, oparte na prawie i bezprawiu,

zaczęły tańczyć,

a węże linii granicznych, poruszając się gwałtownie, krwawo uprzętały Europę.

Któż dawniej, poza zawodowymi finansistami i giełdźmiarzami, interesował się walutami? Waluty, jak czełgodne, nieco starszawe towarzystwo, siedziały mocno

na fotelach swoich kursów

i ledwo od czasu do czasu pozwalały sobie na lekkie,

dystygowane gesty.

Dzisiaj skaczą, jak szalone, upadają, podnoszą się, prawdziwy dom warjatów, kompleks

najbardziej nowoczesnych tańców.

Ceny bardziej są stylowe i bardziej konsekwentne w zachowaniu; zawsze idą w górę,

nie nigdy nie stoją w miejscu.

Dawniej i pory roku zachowały się wzorowo, zupełnie jak dobrze ułożone panny na balu. Zima

Wydatne obniżenie się bezrobocia wśród majstrów fabrycznych.

W związku z poprawą w przemyśle włókienniczym

zmniejszyła się znacznie ilość bezrobotnych majstrów fabrycznych w Łodzi i na prowincji.

Szereg majstrów opuściło Łódź, udając się na posady na prowincję

a nawet zagranicę — do Rosji, Jugosławji, Rumunii i Turcji. Zduńska-Wola, Częstochowa i kilka innych miast w województwie pozbyło się zupełnie bezrobotnych majstrów, zatrudniając wszystkie siły miejscowe.

Kino RESURSA

Kilińskiego Nr. 123.

— DZIŚ —

Spotkamy się na Kilińskiego 123 w KINIE - RESURSA... a potem zobaczymy Wielki Dramat wojny 1914 — 1918, w 8-miu akt. p. t.

CZARNY ANIOŁ

Arcydzieło miłości i poświęcenia. Obraz ten będzie Świętem, Radością i Wyzwoleniem.

NAD PROGRAM: Maszyna która biegnie naprzód, w tył, do góry, na dół i jeszcze niżej.

Uwaga: Ceny miejsc we wszystkich dni na wszystkie seanse balkon 60 gr. I m. 50 gr. II m. 30 gr., III m. 20 gr.

Passé partout w niedziele i święta niewatne.

Fryzura paziowska królowej rumuńskiej wywołała zamieszanie w Bukareszcie.

Donieśliśmy już, iż królowa rumuńska, pierwsza z królowych, kazała sobie obciąć włosy i zrobić tak zwaną paziowską fryzurę.

W Rumunii wiadomość o fryzurze paziowskiej, królowej wywołała wielkie zamieszanie, szczególnie w kołach konserwatystów. Twierdzą oni, że królowa straciła przez to część swej godności, nie przypuszczano bowiem, że uczyni to po obchodzie 50 rocznicy swoich urodzin.

W rumuńskich kołach dworskich na ten temat strasznie plotkują. Powiadają, że król Ferdynand jest bardzo zagniewany na żonę za obojętne włosy, albowiem nie pytała się go przedtem o radę. Mówią także, iż król grozi ogoleniem sobie na złość brody i że zlamie w ten sposób tradycję, gdyż władcy rumuńscy zawsze nosili brody.

Podczas gdy języki ludzkie w Rumunii plotkują na ten temat, jeden z bukareszteńskich fryzjerów wystawił dla reklamy w swym oknie portret królowej w fryzurze paziowskiej.



Królowa Marja rumuńska. z chłopięcą fryzurą.

była zima, lato latem, wiadomo było, czego od nich żądać i czego można się po nich spodziewać. A dzisiaj Pory roku

tańczą w takt jazz-bandu.

A my się wciąż uczymy: kursów, granic, tańców, cen, temperatury. Mamy znacznie więcej wiedzy praktycznej — ale i kłopotów — od naszych przedwojennych poprzedników.

Co robić?

Nawet matce ziemi sprzykrzyło się spokojnie odbywać swą wiekującą podróż i coraz częściej i niebezpieczniej

podryguje pod naszem,

ziemskich mieszkańców, stopami, jak gdyby i ona chciała w sposób nowoczesny zatańczyć.

Czy kultura przynosi degenerację ludzkości?

Dziedziczność nie ma tego znaczenia --- jakie jej przypisują.

Warunki zewnętrzne odgrywają decydującą rolę.

Przy imponującym udziale lekarzy i przyrodników otwarto w tych dniach kongres przyrodniczo-medyczny w Düsseldorfie.

Z pomiędzy licznych referatów naukowych na szczególne uwzględnienie zasługuje wysoce ciekawy wykład prof. dr. Bunke, dyrektora kliniki dla chorób nerwowych w Monachium.

o kulturze i zwyrodnieniu.

Prelegent przeciwstawił się ogólnie przyjętemu pogładowi, jakoby zwyrodnienie narodu czy rasy musi bezwzględnie w pewnym określonym czasie nastąpić.

Obawy przed zwyrodnieniem

spotykamy w różnych epokach i u wszystkich znanych w historii udów. Formy nawet, w jakich się obawa ta przejawia, wykazują zadziwiające podobieństwa.

W rzadkich jednak wypadkach obawy te okazały się słuszne. Cześćci były one **symptodem epoki przejściowej** która i Europa według wszelkiego prawdopodobieństwa przeżywa obecnie.

Zwyrodnienie fizyczne jest według pr. Bunke jedynie

zjawiskiem socialnem.

ściśle zależnym od zagadnienia mieszkaniowego i spożywczego. Narodzina nie na skutek starczego uwładu,

lecz z powodu dających się uniknąć chorób.

Zachodzi pytanie, czy sprawa zwyrodnienia duchowego tak samo się przedstawia?

Twierdzenie, jakoby liczba umysłowo-chorych wzrastała, nie jest słuszne, lecz wywołane większą ilością umysłowo-chorych w zakładach leczniczych i domach dla obłąkanych, co się tłumaczy zmniejszeniem na niechęć i obawę do instytutu powyższych, jako też warunkami socialnymi **utrudniającymi coraz bardziej pielęgnację nie umysłowo-chorych** poza specjalnie dla nich urządzonymi przytułkami.

Co do innych chorób, jak paraliż naprzekład, statystyka w niektórych miejscowościach wykazuje

nawet pewien ubytek.

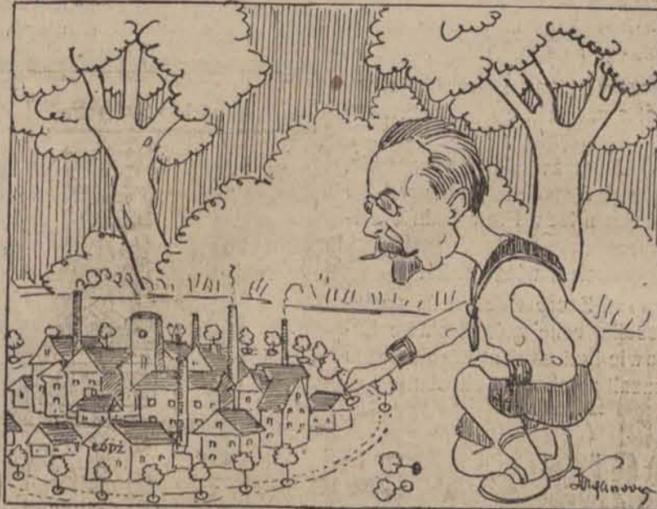
Nadużycie alkoholu gdziekolwiek również zmniejszyło się przed wojną.

Smutniej jednakże wygląda sprawa **nerwowości i psychopatii.**

Niema dwóch zdań, że liczba samobójstw w 19-ym wieku we wszystkich państwach wzrosła się, lecz jedynie na skutek zmiany socialnych stosunków. To samo dotyczy ilości przestępstw.

wojna lub inne poważne niebezpieczeństwo zagraża krajowi, podczas wojny na tomiast i później masowo występują w rozlicznych niepokojących formach, zawsze jednak w związku ze szczególnymi okolicznościami, zależnymi od sytuacji ogólnej i

Ten, który zamierza otoczyć Łódź pasem plantacji.



Dr. Skalski:

Jam jest ten oto z Łodzi synów
Co mądrze myślą o przyszłości:
Otoczę „wonne” las kominów
Wonnejszym lasem — zieleności,

I chwały wielkiej będę godzien,
I wszyscy pracę mą ocenią,
Gdy dzięki mnie fetory Łodzi
W... paryskie Houbigant się zmienią!...

Krzywa linja, wykroczeń przeciwko własności

wznaga się w ziemie

i w okresach gospodarczego upadku. Skandale uliczne i brutalne napaści stają w ścisłym związku

z rozwojem alkoholizmu

i regulacja tygodniowa używania napojów wysokowych. Młodzież wykracza przeciwko prawu zależnie, od wcześniejszego lub późniejszego

wstąpienia w życie zarobkowe.

Co do objawów nerwowych wreszcie dowiedziono, że regularnie znikają, gdy

ustępują w miarę poprawy położenia zewnętrznego.

Jak z powyższego widać, przyczyną wszystkich zjawisk zwyrodnienia i zbroczenia są zewnętrzne socialne stosunki. Można je zatem skutecznie opanowywać pod jednym wszakże warunkiem: raz na zawsze wziąć rozbrat z poglądem jakoby odziedziczone patologiczne właściwości miały być **nieodzownie przekazywane dalej — potomstwu!**

Pogląd ten wśród laików niestety bardzo utarty,

jest już oddawna naukowo obalony.

Prawda, że tem samem przychodzą na myśl smutne przypuszczenia, że i dziedzicznych naszych dodatnich cech i zdolności nie wkładamy dzieciom naszym do kołbelki, nadzieja jednak nie przekazywania młodemu pokoleniu nerwowości naszej, jako podkładu wszystkich umysłowych i fizycznych chorób, powinna nam być

dostateczną rekompensatą i pociechą.

Dziedziczność zresztą w naszych czasach jest hamowana zewnętrznymi nawet okolicznościami. Daleko bowiem większy odsetek chorych niż dawniej

odseparowany jest od zdrowego społeczeństwa

w odpowiednich zakładach, również wyższa znacznie jest cyfra samobójstw, przestępstw i materialnych katastrof, a tem samem mniejszy procent ludzi wykolejonych, a więc nienormalnych zakłada gniazda rodzinne, co zresztą z kolei rzeczy powoduje znacznie mniejszą ilość urodzin.

Nie obawiamy się zatem zwyrodnienia wobec dowiedzionej możliwości

wypowiadania mu walki.

Licmy się raczej z innym niebezpieczeństwem: powolnym wymieraniem przez planowe i dobrowolne ograniczanie przyrostu ludności.

Napad warjata na prezesa Izby Skarbowej.

Ze Lwowa donoszą:

Przytrzymano we Lwowie pewnego warjata, który starał się wdrzeć do mieszkania prezesa Izby Handlowej dr. Koliszera, w celu zabicia go. Osobnik ten gdy mu odmówiono wejścia do domu powybijał okna w mieszkaniu dr. Koliszera, następnie zjawił się w województwie i żeślił się, iż dr. Koliszer stracił rozum i grozi mu śmiercią, jeżeli się nie ożeni z jego córką.

Szkoła tańca

W. Lipińskiego GRAND HOTEL (Traugutta 1.)

organizuje „Lekcje praktyczne”, połączone z wykładami Charlestona. Zapisy: Ewangelicka 17, m. 4.



W. N. DANCZENKO.

Dumny więzień.

W małej słonecznej Portugalji więcej jest przepięknych pomników sztuki, aniżeli w całej Rosji. A przecież młoda lizbońska republika jest mniejsza, aniżeli jarosławska gubernia.

Wieża Belem u ujścia rzeki Tajo, jest jakby prologiem epopei lizbońskiej.

Na tarasie pod płytami marmurowymi znajdują się mroczne podziemia, gdzie więziono przestępców politycznych. Nad tarasem jest balkon, z którego król Chao przysłuchiwał się jękom więzionych.

Z balkonu wieździe w dół 25 stopni; niegdyś rozbrzmiewały krokami zbrojnych rycerzy i wiodących ich w podziemia halabardzistów.

Pewnego dnia król polecił zawołać do siebie

— W którym przedziale więżą hrabiego Ellora?

— W trzecim.

— Czy skarży się?

— Nigdy...

— Nie słyszę jego jęku... Czy dotąd żyje?

— Tak. Spuszczam mu chleb i wodę...

— Przyprowadź go...

Blady więzień z wychudłą twarzą zataczył się, gdy powiał na niego wiatr od strony morza. Oczy, niedawno jeszcze orle zapadły głęboko pod czołem. Serce przestało mu bić; zemdlął. Z trudem go ocucono.

Słońce zachodziło, rzucając krwawe błyski na srebrne wody oceanu. Hrabia Ellora oddychał ciężko. Patrzył na morze, na błękit nieba, nie patrząc wcale na króla. W lekkim wietrzyku kołysały się urozównione słońcem purpurowem, żagle...

— Hrabio — zawołał król.

Tylko z wysiłkiem więzień wzrok oderwał od lazuruwanego nieba, od różowych płociń i lśniącego srebrem morza.

— Czy gotów jesteś mi służyć?

I mówił dalej:

— Uwierzę twemu słowu. Nie złamiesz dla zbawienia swej duszy przysięgi. Masz przed sobą drogę do sławy w walkach orężnych. Już jutro wrócę ci

twoje zamki z rajskimi ogrodami, twoja żona i córka znalazły przytułek w klasztorze. Będziesz mógł sam przywieźć je do domu... Czy chcesz mi służyć? Czekałam.

Więzień milczaco odwrócił się i zmierzzył ku drzwiom, wiodącym do podziemi. Tylko po raz ostatni rzucił okiem na niebo i morze i odetchnął głęboko, aby upoić się świeżym powietrzem.

— Hrabio, co uczynisz, jeżeli nie zażadam twego słowa i jeżeli puszcę cię na wolność?

— Królu w Iras-los Montez żyją ludzie którzy nie zapomnieli jeszcze wolności.

— Moi wrogowie...

— Tak, ale moi przyjaciele i przyjaciele twego narodu. Przysięgam im, że razem z nimi walczyć będę przeciw tobie o wolność. Ty mi wierzysz i oni wierzyli mi także. Jak mogłeś przypuszczać, że dla zbawienia nędznego życia ich zdradzę? Przecież jesteś rycerzem. Przysięgałem i ucałowałem krzyż na mieczu. Cheesz mi dać wolność za przyrzeczenie, że nigdy przeciw tobie walczyć nie będę. Nie, królu! Honor rycerza nie handluje. Śmierć, to chwila, hańba trwa wiecznie. Niema na ziemi mocy, któraby mnie od przyjaciół mogła oderwać.

— Oni cię zdradzili...

— Nie wierzę. Choćby i tak było, ja ich nie zdradzę.

— Twoja żona i córka są w moich rękach.

— Zabij je, wrzuc do ciemnicy, jak moja. Ale nikt nie splunie na moją tarczę szafirioną. Kto zginał z honorem, zostanie we wdzięcznej pamięci narodu. Nie przeklinam ciebie, królu. Naród cię przeklinie...

Król rzucił dozorey nóż.

— Przebij mu gardło.

Po kilku latach król Chao umierał. Wjąc się na łożu boleści, wołał w agonji: Gdzie jest hr. Ellora? Przywołajcie go. Słyszę przekleństwa narodu. Dławił mnie cienie tych, których kazałem mordować. Otwórzcie wszystkie bramy więzienne Belemu. Niechaj wolni wyjdą więźniowie. Krew mnie dławi. Gdzie jest hr. Ellora?

Kardynał pochylił się nad nim.

— Módl się, królu. Wkrótce go zobaczysz.

U piętej wieży Belemu rosły wielkie purpurowe kwiaty i dyszą wonią, którą sączą z kruz kwiatnych.

Lud wierzy, że wyrosły na miejscu, gdzie wytrysła krew, niewinnie zamordowanego rycerza wolności hrabiego Ellory.

Córka robotnika z Poznania najlepiej płatną artystką filmową.

Amerykański „Dziennik dla wszystkich” zapowiada przybycie do Buffalo Gildy Gray, najlepiej płatnej aktorki w świecie.

Polki,

podobno bardzo przywiązanej do swego narodu i zawsze to podkreślającej. — Jest ona córką Maksymiljana Michalskiego, który przybył do Ameryki wraz z żoną i siedmioletnią córką Marynią w roku 1902 z Poznania i osiadł w Bayonne, gdzie pracował jako

robotnik fabryczny.

Z tancerki kabaretowej przekształciła się Michalska-Gray w Nowym Jorku na tancerkę klasyczną, odbyła podróż informacyjną po europejskich centrach artystycznych i wreszcie została zaangażowana przez

największe amerykańskie wytwórnie filmowe,

pobierając najwyższe gaże, jakie kiedykolwiek osiągnięto w Ameryce.

Jazda samochodem po schodach.

Sądy paryskie nie uznają akrobatów.

Przed kilku tygodniami młody mechanik w Paryżu, niejaki Schlechtel, założył się z przyjaciółmi, że zjedzie na samochodzie ulicą d'Alsace,

utworzona ze schodów.

Ponieważ nie miał własnego auta, skorzystał z samochodu, który mu powierzył do naprawy lekarz Landureau. Wśród oklasków zebranego tłumu

Slechtel istotnie zjechał po schodach, przyczem mocno nadwyrzeżył auto swego klienta. Ten

wytoczył mechanikowi proces,

a obecnie sąd skazał Schlechtela na miesiąc więzienia, 50 fr. kary i zapłacenie —

5.500 fr. odszkodowania za zdemolowanie cudzej własności. Okryte sława auto oddano do naprawy innemu mechanikowi, który nie jest amatorem cyrkowych akrobacji.

Slechtel tłumaczył się na rozprawie, iż nie mógł spać spokojnie na myśl, że w zeszłym roku młody Piotr Labric zjechał na rowerze

po schodach z wieży Eifla,

oraz ze wzgórza Sacré Coeur i że postanowił za wszelką cenę zaćmić sławę Labrica. Sędziowie byli głusi na tego rodzaju ambicje i skazali mechanika-akrobata.

POGRZEB NOGI.

Ekscentryczny pomysł Amerykanina.

Pan Michel Rado, obywatel San-Francisco, postanowił być obecnym na częściowym chociażby

pogrzebie własnym.

Ekscentryczny ten Amerykanin, straciwszy wskutek operacji nogę, zwrócił się do przedsiębiorstwa pogrzebowego, polecając mu

zabalsamować tę kończynę

i trzymać w tym stanie do jego dyspozycji

Po wyjściu ze szpitala

kazał nogę włożyć do trumny

i odprowadził ją osobiście na miejsce wiecznego spoczynku, w grobowcu ementara Holy Cross. Nie dały mu wiadać spać dzieje cesarza Karola V, który nakazał za konnikom klasztoru Saint-Just w Hiszpanii za życia swego jeszcze celebrować uroczystości swojego pogrzebu, by móc na nich być obecnym.

Pałace promienie.

Fantazja Żeromskiego zrealizowana w życiu.

Angielski przegląd techniczny „Popular Wireless” podaje szczegóły nowego aparatu, wynalezione przez inżyniera francuskiego Lucien Levy, a umożliwiającego emisję na dużą odległość potężnych ładunków elektrycznych. Fale te posiadają tak silne

napiecie elektryczne

i posuwają się w tak ściśle określonym

kierunku, że mogą zafrzymać „magnety” aeroplanu w pełnym locie.

Fale te odpowiednio nagrzane nabierają straszliwych własności, t. zw.

promieni palących

i mogą na odległość niszczyć domy, składy amunicji, benzyny etc. Jedną z fantazji Żeromskiego („Róża”) zrealizowana w życiu!

„Niech żyje pokój!”

Genewskie dowcipy kulinarne.

Spotkanie Brianda ze Stresemannem ma już jedno konkretne następstwo natury kulinarnej.

Właściciel małego hotelu w Thoiry, małej miejscowości pod Genewą, gdzie ci

dwaj mężowie stanu

orowadzili przy śniadaniu ważne układy,

podał, jako deser, ciasto, na którym widniał z białego kremu napis:

„Vive la paix!”

Jeden z cukierników genewskich wypuścił nowy gatunek słodczy z tą samą nazwą: „Vive la paix!” Jaka jest cena tej nowej, smacznej potrawy, nie wiadomo do tychczas...

Londyn za 75000 lat zniknie w falach morskich.

Przepowiednia geologa.

Granit pod domami londyńskimi opada powoli, lecz systematycznie, stwierdził to w sposób

nie ulegający żadnej wątpliwości

znany geolog angielski, prof. George Morrelle.

Ponieważ w okresie od epoki neolitycznej aż do czasów panowania rzymskiego teren osunął się o 10 stóp.

przeto, według obliczeń sumiennego uczonego, morze pokryje wieże św. Pawła za 75.000 lat.

Popierajcie przemysł krajowy.

Niagara nie myśli podporządkować się woli ludzkiej.

Niesforny strumień potężnego wodospadu.

W sferach amerykańskich inżynierów oddawna panuje niezadowolenie, wywołane „złym zachowaniem” wodospadu Niagary. W przeciągu ostatnich kilku lat jeden ze strumieni potężnego wodospadu uchyła się coraz bardziej w bok, wywołując przez to szereg technicznych niewygód dla przedsiębiorstw, eksploatujących siłę naturalną wodospadu.

Prócz inżynierów niezadowoleni są również i esteci, twierdzący, iż rozszczepienie ogólnej masy wodnej osłabia estetyczne wrażenie jednolitości obrazu.

Obecnie, według wiadomości pism kanadyjskich, zorganizowało się wielkie międzynarodowe towarzystwo akcyjne, mające na celu „poprawienie” Niagary i skierowanie jej wód na ustalone tory. W tym celu zbudowano olbrzymie rusztowania nadpowietrzne, przeprowadzono szereg robót podwodnych itd., ale Niagara nie myśli podporządkować się woli ludzkiej.

Swoją drogą bardzo słusznie czyni. — Ludzie są bezczelni. Eksploatują potężne, niezmierzone i niemal wieczne źródło siły, tkwiące w nieustannym spadku wód Niagary, stworzyli cały przemysł elektryfikacyjny na przestrzeni tysięcy kilometrów, czerpiący z niej swą energię... I jeszcze im mało.

A przytem ta natarczywość poprawiania estetycznego wyglądu Niagary... Nie, Niagara ma słusność!

Kręteczki sądowe.



Głodny mąż i rozbawiona żona.

Scena małżeńska przed gmachem Grand-hotelu.

Pan Romuald K. był zatwardziałym starym kawalerem. Kobiet nie cierpiał i zapewniał solennie wszystkim, że nie ożeni się nigdy.

Ale... człowiek strzela, Pan Bóg kule nosi. Najniespodziewaniej pan Romuald sprzeniewierzył się swym zasadom i zaprzął się w jarzmo hymenu.

UROCZA MASECZKA.

Było to prośbę państwa tak: w karnawale zeszłego roku wybrał się pan Romuald w towarzystwie paru kolegów na maskaradę.

Bawił się tej nocy doskonale. I jak zwykłe bywa, wpadła mu w oko jakaś urocza maseczka, zachowująca się wobec niego zaczepnie.

Postanowił przeto zaprosić ją na kolację. Usiłowania jego w tym kierunku uwiecznione zostały pomyślnym rezultatem: wkrótce przy suto zastawionym stole zasiadło wesołe rozbawione grono. — Dama przedstawiała się tak dystyngownie i uroczo, że nasz biedny pan Romuald patrzył w nią jak w tęczę.

Po kilku miesiącach nowi znajomi po- brali się.

Żyli spokojnie i szczęśliwie. Pan K. jako buchalter w jednej z pierwszorzędných firm łódzkich, zarabiał na dostatnie utrzymanie.

PANI NUDZI SIĘ.

Żonę swą ubóstwiał. I dziwił się, jak mógł tak długo być wrogiem kobiet. Przy godna znajoma z maskarady okazała się czułą i wierną żoną. — Nie długo jednak trwało szczęście. Pan Romuald pracował niejednokrotnie do późnej nocy. Do domu wracał bardzo zmęczony, tak że nie mógł zbyt długo udzielać się małżonce.

Pani Halinie życie takie nie przypadło do gustu. Postanowiła przeto postarać się o rozrywkę.

Jeden z jej starych znajomych pasowany został na stałego adoratora. Zastępował go w czasie jego nieobecności.

A biedny mąż wcale o tem nie wiedział.

BOMBA PEKŁA.

Pewnego dnia pan Romuald wrócił do domu wcześniej niż zwykle. Zdumiał się niepomnie nie zastawszy żony w domu.

— Gdzie jest pani? — spytał służący.

— A poszła na dancing z tym przystojnym panem, co to codziennie przychodzi. Zbytecznie chyba dowodzić, że informacja ta podziałała na pana Romualda, jak uderzenie piorunu. Burza rozszalała się w jego duszy. O jakże nieszczęśliwy czuł się w tej chwili.

Pomknął do „Teatralnej”. Tu jednakże małżonki nie zastał.

— Zapewne jest w „Malinowej” — pomyślał i udał się do Grand-Hotelu.

Nieogolony, w codziennym ubraniu nie miał jednakże odwagi wejść do lokalu. Krążył przeto, jak czający się zwierz dokoła olbrzymiego gmachu hotelowego.

Do godziny 12 w nocy trwało to pełne bólu czekanie. Wreszcie z rzęsiście oświeconego foyer wyszła ona roześmiana i rozbawiona, wsparta miłośnie na ramieniu jakiegoś Rudolfa Walentino swojskiego chowu.

Jednym skokiem znalazł się przy nich pan Romuald.

— To ty o tej porze w towarzystwie obcego mężczyzny bawisz się, gdy ja głodny i zmęczony wracam do domu — zapytał z uniesieniem.

— A co panu do tego? — odparł hardo zawiany nieco młodzieniec.

W tej chwili rozległ się trzask rozgłosny i charakterystyczny.

To w najwyższym stopniu zdenerwowany pan K. wymierzył nieznajomemu siarczysty policzek.

Przed Grand-Hotelem uczyniło się zbiegowisko; przybył policjant, sporządził protokół, a w dniu onegdajszym mąż stanął przed sądem.

Pan Hieronim T. poszkodowany wniosł o surowy wymiar kary. W rezultacie pechowy małżonek skazany został na 50 złotych grzywny, względnie 7 dni aresztu.

Sza-wicz.

Dzień w Łodzi.

—:—



Żelazny pogrzebacz na głowie żony.

Niezgodne stadło małżeńskie.

W stadle małżeńskim Iwasiaków, zamieszkałych przy ulicy Grynberga 9 nie było zgody.

Czupurność Natalii oraz skłonność jej męża — Antoniego do wódeczki, przyjaciół i kart, oto powody częstych awantur. Sceny małżeńskie kończyły się zazwyczaj bójką, po których mieszkanie przedstawiało istny obraz zniszczenia, a twarze małżonków zatracaly na pewien czas kolor ciała.

Awantury, mimo interwencji sąsiadów i

kilkakrotnych protokółów

policyjnych, miast ustawać powiększały się stale.

W dniu wczorajszym małżonkowie byli bardzo źle usposobieni, szczególnie zaś pan Antoni. Otrzymałszy z ręki żony pierwsze uderzenie, schwycił żelazny pogrzebacz i uderzył nim swą połowę kilkakrotnie w głowę. Od tych ciosów pani Natalia brocząc krwią padła na ziemię bez przytomności. Zawezwano pogotowie i policję. Lekarz po nałożeniu opatrunków pozostawił panią Natalię na miejscu w stanie osłabionym, zaś policja zajęła się bliżej osobą pana Antoniego i osadziła go w areszcie.

Syn związał matkę powrozami i zrabował jej cały majątek.

Od śmierci ojca Stach Kacperski gospodarzył na kilkunastomorgowej zagrodzie we wsi Majki powiatu radomskiego. Dzielnie w tem dopomagała mu matka pani Agnieszka Kacperska. Gospodarstwo prowadzone wzorowo przysparzało sporo grosiwa, które strzegli Kacperscy

ciutali na czarną godzinę.

Minęło lat kilka. Chłopak dorastał i męznieł. Jako niezależny od nikogo gospodarz, właściciel gospodarki najpiękniejszej w całej niemal wiosce, cieszył się poważaniem w gronie rówieśników i dużymi względami dziewczyn.

Pani Agnieszka cieszyła się z powodzenia syna i całą duszą pragnęła, aby się ożenił.

Tymczasem synek zaczął się bawić. Koledzy, wesołe hulanki, karty, wódka pochłaniały wiele pieniędzy.

Wskutek tego Stach rozpił się wkrótce i zapomniał o pracy. Ogarnął go całkowicie demon alkoholu. Młody chłopak toczył teraz często z matką awantury o pieniądze.

Pewnego dnia wczesnym rankiem Stach

pobił rodzicielkę,

znacząc jej ranami i sińcami całe ciało, poczem rozbivszy skrzynię wziął kilka set złotych i uciekł.

Minęło kilka miesięcy... W tym czasie Kacperska nie mogąc podjąć pracy, zawarła powtórnie związek małżeński z wdowcem z tejże wsi niejakim Wincentym Minorem. Coś w tydzień po ślubie zjawiał się niespodziewanie Stach w towarzystwie jakiejś dziewczyny.

— Ja tu panem, a ona — rzekł wska-

zując na swoją przyjaciółkę — panią dommu.

Tegoż dnia w zagrodzie wybuchła straszliwa

wojna domowa.

Stach silniejszy fizycznie od swego ojczyka pokaleczył go widłami, poczem okrwawionego związał z pomocą swej kochanki; to samo uczynił z matką. Powiązanych rzucił na łóżko, wówczas dopiero

Człowiek o wojowniczym nazwisku

pobił przechodniów i policjanta.

Nie mając okazji do napięcia się w niedzielę, pan Jan Szturm, zamieszkały przy ulicy Reitera 15 (na Bałutach) zalał sobie godnie robaka przy poniedziałku.

Dość długa pogawędka sprawiła, że pan Jan z ciężką głową i chwiejnymi nogami

wedrował zyzakiem do domu.

Przechodnie śmiali się z niego, usuwając mu się z drogi. Śmiech ten zdenerwo-

wził się do rabowania. Skradłszy 2500 złotych uciekł wraz z przyjaciółką. Powiązani Minorowie krzykami przywołali sąsiadów i opowiedzieli im o całym zajściu. Powiadomiona policja za zbiegami rozesłała listy gończe.

W dniu wczorajszym policja łódzka uciekinierów aresztowała w znanej speluncie na Bałutach. Po przeprowadzeniu dochodzenia 19-letniego Stanisława Kacperskiego i jego godną przyjaciółkę 24-letnią Felicję Pstrag, zawodową złodziejkę bez stałego miejsca zamieszkania, przesłano do dyspozycji władz sądowych.

wał więcej p. Jana i splunawszy w garść ruszył na przechodniów.

Bił każdego, kto mu się nawinał pod rękę.

Popisy pijanego przerwał przechodzący posterunkowy, co tak dalece niepodobnało się awanturnikowi, że pobił go nawet.

Pana Szturma powiedziono do komisariatu, gdzie zatrzymano go aż do zupełnego wytrzeźwienia.

Gość w domu, chowaj zegarek.

Podejrzany adorator.

brał sobie na drogę

niewiele pozostałych smakołyków.

Ofiarodawca kwiatów miał smakołyków wziął „na pamiątkę” ów srebrny zegarek ofiarowany Russównie przez szofera.

Gdy goście wyszli panna Róża, sprzątając zastawę stołową spostrzegła brak zegarka, przedstawiającego wartość około 50 złotych. Domyśliła się kto go skradł i nie namyślając się wiele wybiegła za gośćmi. Dogoniła ich wkrótce i schwyciwszy winowajcę zażądała głosem podniesionym zwrotu zegarka.

Słowa wyrzeczone głośno słyszał przechodzący obok policjant, który przeprowadził natychmiastową rewizję kieszeni Franciszka Lumberka i

zegarek odnalazł.

Lumberek powędrował do „kozy”.

Miejski Kinematograf Oświatowy
Od wtorku, dn. 28-go do dn. 4 października r. b.
Dla dorosłych

BIAŁA SIOSTRA

(W OGNIU WEZUWJUSZA)

Dramat w 9 aktach.

Dla młodzieży:

BOHATER DNIA

Dramat w 7-u aktach z życia cowboyów

KINO Dom Ludowy

Dziś

W ostatniej chwili...!

(Kobiety strzeżcie się papierosów)
Dramat przeżyć wojennych i cichego bohaterstwa.
w roli głównej; **Betty Compson**

UWAGA! Ceny miejsc na wszystkie przedstawienia we wszystkie dni I m. 60 gr., II m. 30 gr., III m. 20 gr.

Moje 1000 złotych!

Krzyk wieśniaka na ulicy Kopernika.

Szulem Bezirk, zawodowy oszust, bez stałego miejsca zamieszkania, miał ostatnią 20-złotówkę i to w dodatku fałszywą.

Głód pociął mu srodze dokuczać, więc wpadł na doskonały pomysł. Obmyśliwszy szczegółowo cały plan działania, oszust udał się na ulicę Kopernika w chwili, gdy ta aż się czerniła od ludzi, zdążających z kolei. Tu Szulem z dwudziestozłotówka w dłoni podchodził do idących, prosił o rozmiennienie banknotu. Niektórzy odmawiali wprost, inni tłómaczyli się brakiem drobnych, wreszcie jeden, w którym na pierwszy rzut oka można było poznać

wieśniaka, przystanął, i wydobywszy z zanadru płócienny woreczek,

zaczął poszukiwać drobnych.

Szulemowi na widok pełnego woreczka zabłyśły oczy. Nagłym ruchem wyrwał woreczek z rąk wieśniaka i zaczął uciekać. Poszkodowany skoczył za nim, krzycząc w niebogłosy: „moje 1000 złotych”. W pościgu tym wzięło udział kilkanaście osób. Złapano go, gdy usiłował przeskoczyć plot.

Przywołany policjant odprowadził złodzieja wraz z fałszywą 20-złotówką do odnośnego komisariatu.

P. WYNNE

106

SLEPA MIŁOŚĆ.

POWIEŚĆ.

— Cóż ja zrobiłam takiego, że mnie odrzucasz w ten sposób od siebie? Przecież mąż nie może wypędzić od siebie żony tylko dlatego jedynie, że jest na nią zagniewany. Powiedziałam ci przecież, że ma haradza nie wyrządził mi żadnej krzywdy podczas mego pobytu w jego pałacu. Ty mi jednak nie chcesz uwierzyć. Jesteś dla mnie wyrafinowanie okrutnym. Greg, zlituj się nademną! Jestem pewna, że z czasem przypomnę sobie, w jaki sposób się tam dostałam. Teraz pomimo wysiłku nie mogę przebić tej mgły która spowinela mój mózg w nieprzebitą zasłone...

Ira, której twarz była blada i zorana wskutek ciągłego płaczu, pociągnęła męza za rękaw, spoglądając nań błagalnie.

— Zostaw mnie w spokoju. — rzekł Fanszow ostro i strzasnął z siebie jej rękę.

— Zabije się. — westchnęła Ira, przycisnąwszy obie dłonie do serca.

— To przyniosłoby mi jeszcze więcej

wstydu, niż to, co uczyniłaś dotychczas. Namysł się więc dobrze, zanim się zdecydujesz na podobny krok. — Głos jego brzmiał lodowato.

Wzrok pełen współczucia, jaki go spotykał z oczu znajomych w klubie, doprowadzał go do pasji i chciał jak najprędzej pozostawić Warolę za sobą. Zamierzał przedewszystkiem odprawić z Bombaju I re okrętem, odchodzącym do Europy, sam zaś powrócić potem jeszcze na pewien czas do Waroli. O tych planach nie mówił jednak z nikim, nawet Mazonowi się z nimi nie zdradzał.

— Ale gdybym umarła, nie mogłabym ci więcej przysparzać wstydu w przyszłości. Ira powiedziała te słowa, patrząc nie ruchomo przed siebie.

Fanszow wzdrynął ramionami, poszedł do małej umywalki i wziął gąbkę do ręki.

— Odpowiedz mi! — błagała Ira, idąc za nim, jak cień. Zabija mnie ten sposób patrzenia na mnie, jak gdybym była nieczystym zwierzęciem. Alina i Tomek czynią to samo. Nie jestem nieczysta, przysięgam ci, że nią nie jestem. Greg! Greg! Miej litość nademną; jesteś przecież moim mężem, powinieneś stać u me-

go boku i mnie chronić i osłaniać. Myślisz że mi się stało coś złego, ponieważ miałam na sobie te hinduska suknie ze srebrnej lamy. Nic si enie stało, przysięgam ci, że nic si nie stało. Poczóżbym miała kłamać i narażać się na to że po pewnym czasie kłamstwo moje wyjdzie na jaw. Przemów do mnie, Greg! Oszaleje chyba, jeżeli tak ciągle będziesz milczał i odwracał wzrok odemnie. Kocham cie... Czy ty tego nie możesz zrozumieć? Kocham cie! Cobyś odczuwał, gdybyś kochał kogoś, jak ja ciebie kocham, a onby zawsze się od ciebie odwracał? Nie umarłbyś z rozpaczy? Odebrałbyś sobie chyba życie! Greg! Przecież o tobie zawsze śniłam, ty byłeś ideałem moich marzeń dziewczęcych, za którym tęskniłam w moim samotnym pokoiku! A teraz mnie odrzucasz bez najmniejszego miłosierdzia, jak gdybym była zapowietrzoną. Greg! Zlituj się nademną!

Głos Iry brzmiał jak rozdzierający krzyk rozpaczny i jej mąż mimowoli się odwrócił.

Zrobił krok naprzód. — Spróbuj sobie przypomnieć, jak się dostałaś do pałacu, — rzekł,

— Nie mogę. — krzyknęła prawie Ira. — Alina mogłaby mi pomóc, ale nie chce tego uczynić. Och, Boże! Boże! Musisz mi pomóc!...

Ira upadła nagle na kolana, wyciągając ku górze złożone do modlitwy ręce.

— Prześtań teraz! — rzekł Fanszow, odwracając się z pogardliwą miną. Współczucie, które go ogarnęło na chwilę, znikło, nie znosił scen, a te powtarzały się w ostatnim czasie coraz częściej. Poza tem dotknęła go aluzja do roli Aliny w zniknięciu Iry, co uważał za zwykłą potwarz ze strony tej ostatniej. Przeciwnie, Alina według jego zdania okazała Irze po tej powrocie z pałacu maharadży wiele dobrogo serca i szczerzej przyjaźni. Ale jego żo na nabrała w ostatnim czasie takich prostackich przyzwyczajęń, że to niezastużone oczernianie Aliny należało przypoisać na karb tego zaniku poczucia taktu. Myśli, że należy się jej jak najprędzej pozbyć, na brała nowej siły. Odeśle ją do Maygate, skąd ją nieopatrznie wyniósł w swoim czasie na stanowisko lady Fanszow.

(d. c. n.)

W labiryncie życia łódzkiego.

Łódź — chora na hipertrofię długości.

Ulica Piotrkowska panuje niepodzielnie nad życiem naszego grodu.

Czy to panowanie nigdy się nie skończy?

Fenomenalny rozwój miasta, które w przeciągu lat kilkudziesięciu zdołało z nizin osady o kilku setkach „domów” wznieść się do wyżyn drugiego w kraju pod względem wielkości i siedliska miejskiego, jest dla nas, mieszkańców tego się dłużej, tem większą chyba chlubą, że przez ciężki ówczesny rząd administracyjny na der mało uczyniły dla rozwoju Łodzi, a nie mała cała zasługa leży po stronie samych mieszkańców.

NIENORMALNY ROZWÓJ.

Dwugłowy orzeł okupacji rosyjskiej ze zwałat jedynie taskawie, aby pod jego skrzydłami Łódź rozwijała się, ale te skrzydła opiekuńcze bynajmniej nie były. Nic, literalnie nic nie robiły władze moskiewskie w dziedzinie racjonalnej gospodarki miejskiej, zdążającej do podniesienia miasta na poziom, współmierny do wzrostu jego ludności. Stąd się też wzięło, że Łódź stała się, dzięki energii mieszkańców wielką i bogatą metropolią, imponującą swym przemysłem, handlem, liczbą mieszkańców etc., ale pozbawioną ona była jednocześnie wszelkich innych, niemniej istotnych cech wielkiego miasta... Wielka Łódź stoi pod względem urządzeń zasadniczo i dziś jeszcze na poziomie miasteczka z szeregu Łomży, Kielc i t. p.

POKUTA ZA CUDZE GRZECHY.

Nasze władze komunalne dokładają obecnie wszelkich starań, aby zatrzeć ślady niedbałości rosyjskiej. Postępującą rażącym krokiem kanalizacja jest chyba najżywniejszym tych starań dowodem. Nie tylko jednak brak kanalizacji — w równym stopniu fatalna, niesystematyczna, są mowa o rozbudowa naszego miasta jest ciężkim grzechem, za który nasz magistrat musi obecnie pokutować, chociaż nie on ten grzech zawinił...

WIELKA WIEŚ.

Łódź przypomina swą rozbudową... wielką wieś. Jak życie każdej normalnej wsi koncentruje się wyłącznie wzdłuż i po obu stronach szosy, przy której jest ona położona, tak życie Łodzi skoncentrowało się na jednej jedynej głównej arterji: ulicy Piotrkowskiej.

PROBLEMATYCZNA PRZYSZŁOŚĆ.

Jest to bolecząca znana już od dawna, wypada jednak wciążyć na nowo ją poruszać. Bowiemy gdy patrzymy w przyszłość naszego miasta — nadzieja na zlikwidowanie tej jednostronności, t. j. na normalne rozgałęzienie życia Łodzi w kierunkach lewej i prawej strony od jednej wielkiej ulicy — przedstawia się bardzo problematycznie. Przynajmniej warunki lokalne nie tylko samej Łodzi, ale — okolic rokuja niewiele nadziei na to...

SIŁA DOŚRODKOWA.

Na wzrost każdego miasta wpływają w dominującym stopniu okoliczne wsie i miasteczka. Są one zazwyczaj temi magnesami, które przyciągają do siebie pojedyncze działy organizmu miejskiego i z biegiem czasu zlewają się z nim w jedną wielką całość. Tak proces przyciągania miał i ma nadal miejsce w Warszawie, tak powstał „wielki” Kraków, tak wreszcie Łódź przyciągnęła niedawno Baluty do siebie.

DWA PRZEMOŻNE MAGNESY.

Takimi dwoma przemożnymi magnesami, które ciągną ku sobie organizm Łodzi, są: z jednej strony Zgierz, z drugiej zaś — w znacznie silniejszym nawet stopniu — Ruda Pabjanicka. Los grodu nadłódzkiego chce, że zarówno jeden jak i drugi magnes tak są położone, iż siłą przyciągania swego rozciągną z czasem jeszcze bardziej tę kieszka, jaką jest już obecnie Łódź.

Ze względu na brak mieszkań wielu łodzian mieszka stale w Rudzie, ze Zgierzem łączy nas również mnogie interesy życiowe, fuzja tych miast z Łodzią jest więc niezawodnie tylko kwestją czasu. Łódź rozciągnęła się gigantycznie wzdłuż,

czy jednak (a to jest właśnie jądrem sprawy) rozrośnie się współmiernie również wszędy? Niestety, ani z wschodniej, ani z zachodniej strony naszego miasta nie ma żadnych „magnesów”, któreby działały na organizm Łodzi współmiernie do działania magnesów: Zgierz i Ruda. Nic nie zapowiada wzrostu Łodzi w kierunku poprzecznym od Piotrkowskiej, natomiast wszystko przemawia zatem, że w przyszłości Łódź stanie się jedynie kieszka o rozmiarach jeszcze potworniejszych, niż to już obecnie ma miejsce...

HYPERTROFJA DŁUGOŚCI.

Miasto nasze — przeżywa obecnie okres „sanacji” po długotrwałym nienormal-

nem wegetowaniu pod berłem władzy moskiewskiej okupantów. Władze komunalne dokładają wszelkich starań, aby zahamowana przez tyle lat w normalnym swym rozwoju Łódź dogoniła inne europejskie miasta i zajęła w ich szeregu miejsce należne jej z racji swego półmilionowej ludności. Należałoby więc teraz również poważnie zastanowić się i nad powyższym problemem, boiemy organizmowi miasta naszego, choremu już i tak na hipertrofię długości, grozi w dalszej przyszłości ta choroba w o wiele większym jeszcze stopniu.

Długa kieszka Łodzi winna napeścić i rozlać zawartość swą... wszędy.

(faun).

Dzisiejsze babunie.



Staruszka: — Poproszę pana o pomadkę do barwienia ust...

Sprzedający: (zdziwiony) — Dla czcigodnej pani?...

Staruszka: — Tak jest; jestem dzisiaj zaproszona na tańcującą herbatkę. Będzie dużo panów...

Chodnik, o którym nikt nie pamięta.

26 lat bez naprawy.

Są na globie naszym przedmioty, które frwają wieki całe bez remontu i pomocy opiekuńczej ręki ludzkiej.

Ażebym jednak wytrwał bez naprawy chodnik uliczny przez przeszło ćwierć wieku i to w ruchliwej Łodzi, należy to zapisać do kuriosów.

Chodnik taki istnieje w Łodzi, przy ulicy Sienkiewicza i Węglowej, przy składach węgla.

Chodnik ten, ongiś asfaltowany „wychodził” się już do tego stopnia, że z asfal-

tu śladu nie pozostało. Stan jego jest taki, że w czasie pogody można na wybojach wykreślić nogę, w czasie śloty przedstawia on topielisko a w zimie — ślizgawkę z zamarzniętych kałuż.

O remont tego chodnika w ciągu 26 lat zgóra nikt się nie troszczy. Magistrat powinien się zainteresować sprawą remontu i zmusić kogo należy, do doprowadzenia tego chodnika do porządku.

C.

16-letnia córka wieśniaka zginęła w płomieniach.

Wielki pożar 15-tu gospodarstw.

Z Bydgoszczy donoszą:

W Malocinie, powiat wyrzyski wybuchł pożar, który wobec dość silnego wiatru przybrał rozmiary klęski. Pomimo pomocy straży pożarnych z Nakła i okolicznych wsi, pożar

strawił doszczętnie 15 gospodarstw, w tem wiele sprzętu żniwnego, inwentarza żywego i narzędzi rolniczych. Najsrożej dotknął los gospodarza Wobicha,

bawiącego podczas pożaru z żoną w Bydgoszczy, którego

16-letnia córka zginęła w płomieniach.

Przyczyna pożaru nie jest dotąd wyjaśniona. Część pogorzelców jest nieubezpieczona.

Nie jedz owoców nieobronnych Tyfus w mieście!

ZAMIAST FELJETONU.

Jak najrzadziej razem

Pod pojęciem: prawdziwe, modne małżeństwo — rozumie się obecnie towarzystwo, które ma jeden cel: małż i żona winni być jaknajrzadziej razem. W rzeczy samej nie dzieje się inaczej. Wszak sam obecny tryb życia przeszkadza często widywaniu się małżonków.

Maż od samego rana aż do późnego wieczora zajęty jest interesami i prologata weksli, żona zaś ma obowiązki: moda, tenis i inne sporty, poatem musi ona szybko wydawać pieniądze, których maż nie zarabia.

Można więc conajwyżej spotkać się przy obiedzie, lecz on wraca z miasta zmęczony, siada przy trzecia do stołu, aby po pół-godzinie zerwać się i biec na konferencję — ona zaś, jedząc od niechęci, trzyma przy uchu słuchawkę telefoniczną i załatwia dzienne ploteczki z przyjaciółką. Na kolację nie przychodzi nigdy do domu, ponieważ modne małżeństwo niczego tak się nie boi, jak pozostania sam na sam.

Pozostaje więc jeszcze jeden posiłek, podczas którego maż z żoną są razem bez żadnych przeszkód: śniadanie. Naturalnie nie należy wyobrażać sobie tego zbyt idyllicznie, t. j. że ona siedzi mu na kolanach, obejmuje go za szyję i że razem czytają ogłoszenia zaręczynowe i ślubne w porannej gazecie.

Siedzą po części na przeciwległych końcach stołu i każde z nich jest zagłębiem w innej części gazety. On czyta wiadomości polityczne i handlowe — ona: sprawy sądowe, rubrykę sportową, sprawozdania filmowe i dalszy ciąg powieści.

Zmasakrowany chłopiec.

Zbrodnia zwyrodniałego stryja.

Ze Lwowa donoszą:

Od kilku lat Fedko Zadulski, gospodarz rolny we wsi Podhorodyszcze, prowadził spór sądowy o pole z opiekunami bratanka swego 7-letniego Fedka Zadulskiego. Spór przeszedł dwie instancje i wreszcie obecnie miał wejść pod obrady sądu instancji trzeciej.

Fedko Zadulski, senior, obawiając się, że teraz

wyrok będzie dlań niekorzystny, postanowił bratanka swego usunąć, żeby jako jedyny pretendent do majątku zawładnąć polem zapisanem w testamencie siedmioletniemu Zadulskiemu przez rodziców.

W tym celu Zadulski, senior, zwabił chłopca do lasu i tam, wspólnie z szynkarzem Judą Endem, zmasakrował go w okropny sposób.

Obaj oni obcasami tak długo kopali nieszczęśliwca, że ten stracił przytomność.

Zbrodniarze przekonani, że ofiara ich nie żyje, przywiązali chłopca paskiem za szyję do drzewa, chcąc upozorować samobójstwo, poczem zbiegli do swoich domów.

Chłopiec powróciwszy do przytomności, odwiązał się i poszedł do wsi. Sprawa oparła się o policję. Zbrodniarza aresztowano pod zarzutem usiłowania morderstwa, zaś chłopca śmiertelnie chorego odwieziono do szpitala.

89 ulic i 2448 budynków.

liczą obecnie Pabjanice.

Według ostatnich obliczeń, Pabjanice liczą 89 ulic, przy których wznosi się 2448 budynków, w tem budynków murowanych parterowych — 1032, drewnianych parterowych — 499, pozostała suma rozkłada się na budynki jedno, dwu i trzy piętrowe.

Pabjanickie drapacze chmur, tj. budynki trzypiętrowe, wykazują liczbę 34.

Jak z powyższego wynika przeważa liczba domów murowanych i parterowych.

SPORT.

MISTRZ ŁODZI NABYWA NOWYCH GRACZY.

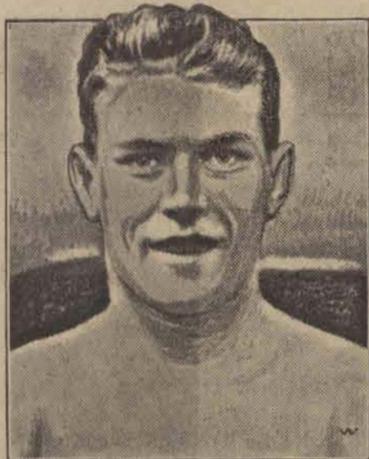
Walter i Wieczorek w barwach Turystów.

(C-S). — Dowiadujemy się, że były gracz Widzewa Walter oraz Wieczorek z nieistniejącego już klubu Concordja grać będą w pierwszej drużynie Turystów. Wieczorek zajmie pozycję lewoskrzydłowego, natomiast Walter grać będzie na środku napadu.

KONOPACKA I KOSTRZEWSKI ZAGRANICĄ.

Pierwsza w Paryżu, drugi w Budapeszcie.

(C-S). Jak się dowiadujemy, Halina Konopacka, która zdobyła onegdaj w Łodzi mistrzostwo Polski w pięcioboju, weźmie dnia 3 października udział w między narodowych zawodach kobiecych w Paryżu. Natomiast znakomity lekkoatleta polski, łodzianin Kostrzewski startować będzie w dniu 13 i 14 października w Budapeszcie.



Nowy mistrz świata w boksie GENE TUNNEY, przyjął wyzwanie Dempseya i stoczy z nim ponowną walkę, która budzi olbrzymie zainteresowanie całej Ameryki.

Mecz rewanżowy.

Cracovia w Łodzi.

W najbliższą niedzielę, dnia 3 października rozegra mistrz Krakowa „Cracovia” zawody rewanżowe z Ł. K. S.

Cracovia w Łodzi gościła dwa lata temu.

Nadmienić należy, że Cracovia obecnie znajduje się w doskonałej formie, o czym świadczy to, że do każdej reprezentacji daje po kilku graczy.

Niedzielne szosowe wyścigi kolarskie w Łodzi.

Dobra organizacja.

Onegdaj na szosie Aleksandrów — Lutomiersk — Łask i z powrotem na przestrzeni 50 km. odbył się wyścig o mistrzostwo klubowe TSG. „Siła”. Do wyścigu stanęło 8 zawodników. Pierwszy minął metę Hugo Klausner w bardzo dobrym czasie 1 godz. 37 m. 2 sek. przed Martinem, który wymienioną przestrzeń

przebył w czasie 1 godz. 45 m. Trzecim na mecie był Kurt Miller, 4-tym O. Werner. Wyścig udał się znakomicie, przy czym z całym uznaniem podkreślić należy nadzwyczajną organizację i pomoc policji, która w Lutomiersku utrzymywała wzorowy porządek.

Zawody w „koszykówkę” w Pabjanicach

o puchar p. Kruszeo.

W ubiegłą niedzielę odbyły się w Pabjanicach przy masowym wprost udziale publiczności finałowe zawody w „koszykówkę” między fabrycznymi oddziałami towarzystwa sportowego pracowników zakładów przemysłowych firmy Krusze i Ender o wędrowny puchar srebrny, ofiarowany przez patrona klubu p. Kruszeo. Do finału stanęły oddziały draparni i drukarni. Po ślicznej grze zwyciężyła drużyna draparni w stosunku 12:1. Gra stała

na bardzo wysokim poziomie, wzbudzając u widzów zachwyt. Wyróżnili się E. Plewiński i Kłys. Zawodami kierował p. Eugeniusz Nowak. Zwycięskiej drużynie wręczyła nagrodę córka patrona klubu p. Kruszeo. Do zawodów przystąpiła własna orkiestra. Pierwszy mecz w „koszykówkę” między żeńskimi oddziałami przedalnia wygrała przedalnia 21, bijąc pierwszą 6:2. (e)

Ci mają szczęście!

Protest Polonii uwzględniony.

Kraków, 28 września. (C-S). Dowiadujemy się, że protest Polonii w sprawie przyznania walkoveru za mecz z TKS. z powodu udziału Herbstreicha w barwach

TKS-u został przez PZPN. uwzględniony i skutkiem tego Polonia zdobyła mistrzostwo grupy i wejdzie do ostatecznych rozgrywek finałowych.

Przed finałami piłkarskich mistrzostw Polski.

(C-S). Po niedzielnych rozgrywkach okręgowych na czoło grup wysunęły się kluby: w I-szej grupie Warta (Poznań), w II-iej — Polonia (Warszawa) i w III-iej Pogoń (Lwów). Kluby te zdobywając mistrzostwo poszczególnych grup rozegrają wkrótce między sobą finałowe zawody o zaszczytny tytuł mistrza Polski na rok

1926/27. Kalendarzyk finałowych gier przedstawia się następująco: 10 października Polonia — Warta, 17 października Pogoń — Warta, 24 października Pogoń — Polonia, 31 października Warta — Polonia, 7 listopada Warta — Pogoń, 14 listopada Polonia — Pogoń.

Domański nie będzie bronił barw Polski.

Kisieliński jego zastępcą.

(C-S). Jak się dowiadujemy, reprezentatywny bramkarz Polski, gracz Warszawianki Domański nie będzie mógł bronić barw Polski na meczu ze Szwecją w Sztokholmie dnia 3 października, gdyż zrobił mu się wrzód na nodze. Wedle informacji otrzymanych z Katowic, kapł-

tan związkowy p. Tadeusz Synowiec wy stawił wzamian Domańskiego świetnego bramkarza Polcyjnego Klubu Sportowego — Kisielińskiego, który grając na meczu Węgry — Polska, wykazał doskonałą formę.

Nowe skreślenia z listy członków

Polskiego Kolegium Sędziów Piłki Nożnej.

Na ostatnim walnym Zgromadzeniu P. K. S. w Krakowie wyłoniono komisję do zbadania działalności niektórych sędziów krakowskich. Obecnie na wniosek tejże komisji zarząd P. K. S. skreślił trzecią część członków K. O. K. S. Między nimi są takie nazwiska, jak Seidner. Rząsa,

Egierski, znani aż nazbyt dobrze łódzkiej publiczności sportowej.

Nadmienić należy, że pp. Seidner i Rząsa zostali 2 miesiąca temu zakwalifikowani do prowadzenia zawodów o mistrzostwo Polski. K.

Życie ekonomiczne.

Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO

Za 100 złotych: Londyn 42.50—42.25, Zurych 56.00—60.00, Berlin 46.36—46.84, wypłata na Katowice i Poznań 46.38—46.62, na Warszawę 46.43—46.67, Gdańsk 57.00—57.15, wypłata na Warszawę 56.98—57.12, Wiedeń czek 78.55—79.05, banknoty 78.30—79.30, Praga 376.

ZAGRANICZNY RYNEK PIENIĘŻNY I TOWAROWY.

Londyn. Nowy Jork 4.85 3/16 — 4.84.5, Holandia 12.11 3/16, Francja 174.12, Belgia 181.65, Niemcy 20.36 3/4, Szwajcaria 25.11 1/4, Danja 18.27 3/4, Szwecja 18.14 3/4, Norwegia 22.13.5, Helsingfors 192.75, Praga 163.81, Wiedeń 34.42, Warszawa 42.25.

Paryż. Londyn 174.10, Nowy Jork 35.85.5, Szwajcaria 692.

Gdańsk. 100 złotych 57.00 — 57.15, czek na Londyn 24.97, telegraficzna wypłata na Warszawę 56.98 — 57.12.

Zurych. Paryż 14.32.5, Londyn 25.11 3/8, Nowy Jork 5.17.5, Berlin 123 1/4, Wiedeń 73.00, Budapeszt 0.72.50, Bukareszt 2.60.

Nowy Jork. Londyn za 1 f. szt. 4.85 3/16, tendencja zmienna. Za 100 jednostek monetarnych: Paryż 2.79 1/4.

BAWELNA.

Nowy Jork, 28. 9. Bawelna. Dowóz do

portów Atlantyku i Goliu 124.000, wewnątrz kraju 13.000, do Anglii 10.000, na kontynent 8.000, loco 14.80, październik 14.21 — 23, grudzień 14.40 — 40, styczeń 14.50 — 51, marzec 14.73 — 74, maj 14.93 — 99.

Nowy Orlean, 28. 9. Bawelna. Loco 14.24, październik 14.23, grudzień 14.41, styczeń 14.46, marzec 14.57, maj 14.74.

Liverpool, 28. 9. Bawelna. Otwarcie: Październik 7.87, styczeń 7.97, marzec 8.06, maj 8.12. Zamknięcie: Wrzesień 7.99, październik 7.89, listopad 7.85, grudzień 7.89, styczeń 7.93, luty 7.93, marzec 8.00, kwiecień 8.00, maj 8.06, czerwiec 8.06, lipiec 8.06, sierpień 8.03.

Brema, 28. 9. Bawelna 17.34.

NA GIEŁDZIE ZBOŻOWEJ CENY SIĘ USTALAJĄ.

Warszawa, 28 września. — Transakcje na giełdzie zbożowo - towarowej za 100 klg. franco stacja załadowania (w nawiasach franco Warszawa). Pszenica kongresowa gwarant. 48.50, żyto kongresowe 34.75 z licyt., żyto kongr. pg. próby (35.00) owies pomorski jednolity 30.50 (32.25) otręby żytnie 19.00. Usposobienie spokojne, obrót 150 tonn.

Ceny rynków łódzkich.

Nabiał: masło osetkowe 5.00 — 5.40 — 5.50; masło śmietankowe 6 złotych do 6.50; jajka 2.70 — 2.80 — 2.90; za mendel jaj 1-go gatunku płacono 3.20 — 3.30; jajka skrzynekowe 2.50 — 2.70 — 2.80; śmietana (cena za 1 litr) 1.80 — 1.90 do 2.20; ser (cena za 1 kilogram) 1.40 do 1.70; za 1 litr mleka płacono od 35 do 43 groszy.

Drób: kura 4.50 — 5.00 — 5.50 — 6.00 do 8 złotych; za kurczaki płacono od 2.00 do 3.50 za sztukę; kaczka 2.70 — 3.00 — 3.50 — 4.00, większe kaczki do 8 złotych; gęś 8.50 — 9.00 do 11 złotych; indyk 10.00 — 11.00 — 12.00 do 15 złotych; para młodych gołębi od 2 do 3 złotych.

Ziemniopody: za kilogram ziemniaków płacono od 12 do 14 groszy; pecepek marchwi 0.03 — 0.05 — 0.07; pecepek buraków 0.03, pecepek buraków ćwikłowych od 5 do 8 groszy, marchew i buraki w większych ilościach sprzedawano od 40 do 60 groszy; za 100 kilogramów ziemniaków (korzeń) żądano od 8 do 10 złotych.

Ogrodnictwo: kalafior 0.15 — 0.20 — 0.25; kalafior większe 30 — 60 groszy za sztukę; szparagi 1.00 — 1.20 do 1.70 za pecepek; ogórki od 15 do 25 groszy, ogórki większe od 30 do 70 groszy; za mendel

ogórków do kiszenia płacono 1.00 — 1.25, za kilogram pomidorów płacono 40 — 60 groszy; pomidory na salatkę 0.70 — 0.80 — 0.90; za pomidory na pudy płacono od 4 do 8 złotych; kilogram cebuli 50 — 70 groszy; cebula cukrowa od 8 groszy do 1.00 zł.; kilogram groszku polnego 40 do 60 groszy; groszek ogrodowy (straczkowy) od 60 do 70 groszy; kalarepka 0.10 — 0.15, większe po 25 groszy; pecepek rzodkiewek 10 do 20 groszy; główka kapusty włoskiej od 10 do 25 groszy; pecepek włoszczyzny 10 groszy; kapusta zwykła główka 0.15 — 0.20 — 0.30 większe do 50 groszy.

Owoce: (cena za 1 kilogram) gruszek: 30 — 50 — 70 — 80 groszy, jabłka 20 — 30 — 50 — 80 do 1.20; śliwki węgierki od 70 gr. do 1 zł.; morele 1.50 — 1.60 do 2 złotych. Za garniec borówek płacono od 3.50 do 4 złotych; grzybki 30 do 50 groszy za miarkę; niewielki koszyczek grzybów prawdziwych (borowików) do 4 złotych; za koszyczek rydów 2.00 — 3.00 — 4.00; za kilogram suszonych grzybów płacono od 6 do 9 złotych.

Ruch na rynkach duży.

Dwa dania.

Paryżanie na djecie.

Zapomnieliśmy już o owych humorystycznych zarządzeniach żywnościowych z przed paru lat, kiedy to nie wolno było nam jadać drugiego mięsa i kiedy do licznych urzędowych szykan przybyły jeszcze urzędowe obiady. Na uciechę humorystom oraz karykaturzystom rząd francuski zarządził niedawno t. zw. régime de deux plats, polegający na tem, że prócz zwykłego deseru wolno podawać do obiadu tylko dwa dania, t. zw. entrées.

Naturalnie publiczność paryska jest oburzona i jak zwykle daje wyraz oburze-

niu bulwarowymi piosenkami i śmiechem.

Zarządzenie to nie przedstawia się zresztą tak strasznie. Obiad, który się składa z obowiązkowych dwóch dań, a oprócz tego nie objętych zakazem zupy, leguminy i deseru oraz hors d'oeuvre, wcale nie jest takim złym obiadem, jest to przeciętny obiad zamożnego „bourgeois”.

Tembardziej humorystyczne wydają się to zarządzenie ministerjalne... O ileby mniej humoru było na świecie, gdyby nie istniała biurokracja.

Dyplomy doktorskie bez matury.

Niezwyczajne rozporządzenie pruskiego ministra oświaty.

Pruski minister oświaty wydał dekret zezwalający na dopuszczenie do studjów uniwersyteckich w charakterze zwyczajnych słuchaczy z prawem zdawania dyplomowych egzaminów

wyjątkowo uzdolnionych osób,

które wykazały szczególną wiedzę i zamiłowanie do tej specjalności, którą zamierzają studjować.

Zarządzenie ministra oświaty czyni wyłom w dotychczasowych przepisach uniwersyteckich, które zbyt biurokratycz-

nie pojmowały studja w najwyższych uczelniach, przyjmując kandydatów wyłącznie na zasadzie świadectwa maturalnego.

Z TOWARZ. ŚPIEWACZEGO „ECHO”.

Zarząd Towarzystwa podaje do wiadomości pp. członków orkiestry, że we wtorek dnia 28 b. m. w lokalu Tow. ulica Kilińskiego 163/5 o godzinie 7 wieczorem odbędzie się pierwsza próba.

Dokąd pójdziemy wieczorem?

Wystawa malarstwa rzeźby grafiki. Czytelnia audycje adiofoniczne.



(Park im. Sienkiewicza.)
Otwarta od godz. 10 rano do 23 w

BIBLIOTEKA RADY PEDAGOGICZNEJ.
Państwowa Centralna Biblioteka Pedagogiczna, ul. Andrzeja Nr. 7 (front I-sze piętro) otwarta codziennie od godz. 6 do 9 wiecz., w niedziele i 9 rano do 4 po południu.

Muzeum Miejskie (Piotrkowska 91). Działy: etnograficzno-historeczny i przyrodniczy. Otwarte godzinie od 10 do 14 i 16 do 19.

OWARZYSTWO „WIEDZA”, ul. Piotrkowska Nr. 103. Czytelnia pism dostępna dla wszystkich od godz. 5 do 8 codziennie.

CZYTELNIA TOW. PRZYJACIÓŁ FRANCJI (Piotrkowska Nr. 103) otwarta codziennie od godz. 6 do 8 wiecz. z wyjątkiem świąt i platków.

POLSKA Y. M. C. A. (Piotrkowska 89). Czytelnia pism i biblioteka otwarta codziennie od 4 do 7 wieczór.

Miejski Kineamatograf Oświatowy — „Biała siostra” (w ogniu wezuwjusza) Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

„Apollo” „Express Arizony”. Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

Casino — Bracia Schellenberg. Początek przedstawień o g. 4.30, 6.10 i 10 wiecz.

Corso — „Tam gdzie pieprz rośnie”. Początek przedstawień o g. 7.15 i 9.30 wiecz.

Czary — „Ognisty Potwór”. Początek przedstawień o g. 5.30, 7.30 i 9.30 wiecz.

Dom Ludowy — W ostatniej chwili...! Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.

„Luna” — „Czarny Orzeł”. Początek przedstawień o godz. 6, 8 i 10 wiecz.

„Grand-Kino” — „Karjera Chaplina”. „Nowości”. „Drugi grzech śmiertelny”.

„Odeon” — „Księżniczka Cygańska”. Początek przedstawień o g. 5, 6.30, 8.15 i 10 wiecz.

„Reduta” — „Zatraczona ulica”. Początek przedstawień o g. 5, 7.30 i 10 wiecz.

„Resursa” — „Czarny anioł”. Początek przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

Spółdzielnia Pracowników Państwowych „Czarodziejka”. Początek przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

Teatr Miejski — „Róża”. Początek o godz. 8.15.

Teatr Popularny „Czerwona maska”.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, wtorek i jutro, środa, w dalszym ciągu świeżo wystawiony potężny dramat Stefana Żeromskiego „Róża”, którego wystawienie zostało przez jednomyślny głos prasy łódzkiej przyjęte entuzjastycznie. Publiczność pozostaje przez cały czas sztuki pod olbrzymim, chwilami wręcz wstrząsającym wrażeniem. Początek o godz. 8 m. 15, koniec przed wpół do dwunasta.

TEATR POPULARNY.

Dziś wieczorem i do piątku włącznie ostatnie przedstawienia wybornej krótkowłóki francuskiej „Czerwona maska” ilustrowanej muzyką i tańcami. Dyrekcja Teatru Popularnego przygotowuje na trzecią z rzędu sztukę sezonu, wystawę dramatu z dzieł wielkiej rewolucji francuskiej p. t. „Wesele podczas rewolucji”. Dramat ten otrzymać ma doskonałą oprawę dekoracyjną. Reżyseruje p. M. Bielecki. Główne role spoczywają w rękach pp.: Bronowskiej, Wernisówny, Debicza, Urbańskiego, Puchalskiego. Premiera „Wesela podczas rewolucji” w sobotę wieczorem, t. j. dnia 2 października. r. b.



„Król Jazzbandu” — Whiteman skomponował najnowszy utwór „Trudy” na cześć słynnej pływaczki Miss Gertrudy Ederle. Rycina przedstawia Whitemana, wręczającego pannie Ederle manuskrypt utworu.

NAJBLIŻSZE KONCERTY.

Po dłuższej przerwie da się słyszeć w Łodzi słynny pianista-wirtuoz Egon Petri, który ostatnio odniósł niebawmy sukces w Moskiewskiej Filharmonii. Artysta wystąpi na 2-gim koncercie „z cyklu mistrzowskich”, który odbędzie się w udechodząca niedzielę o godz. 4-ej po południu. Bogaty program jaki artysta tym razem wybrał dla Łodzi zainteresuje niewątpliwie szerokie sfery zwolenników gry fortepianowej. Bilety na koncert powyższy już nabywać można w kasie Filharmonii.

3-ci koncert „z cyklu mistrzowskich koncertów” odbędzie się w Filharmonii w poniedziałek, dnia 4 października o godz. 8.30 wieczorem, na którym słynny kwartet Drezdeński wykona kwartety smyczkowe Schumanna A-moll op. 41 Nr. 1. Griega G-moll op. 27 oraz Beethovena C-dur op. 59 Nr. 3 z fugą. Cała prasa zagraniczna wyraża się z wielkim zachwytem o Kwartecie Drezdeńskim i nie znajduje słów porównania.

Dziś premiera! **LODEON** Po raz I w Łodzi
10 akt. Tajemniczych Przeżyć w krainach Realności i Spirytizmu
Księżniczka Cygańska
w roli głównej Conway Tearle, Mitchell Lewis
Nad program! Farsa w 2 aktach. Nad program!

Dziś premiera! **APOLLO** Po raz I w Łodzi
Najnowsza produkcja FOXA 1926—1927 Arcycensacja p. t.
Express Arizony
(Błyskawiczny pociąg Nr. 1274)
w roli głównej J. CARTER i PAULINA STARKE.
Ceny miejsc: od 50 do 1 zł. 30 gr.

Dziś premiera! **CORSO** Po raz I w Łodzi
14 aktów, niesamowitych przygód, pieprznych historii i szampańskich warjacji p. t.
„Tam gdzie pieprz rośnie”
w roli głównej:
Harold Lloyd, Bébé Daniel

SZKŁO OKIENNE
ornamentowe, surowe oraz szklenie budowli
— po cenach niżej konkurencyjnych —
J. Olejniczak, Główna № 14.
UWAGA: Szkło inspektowe w wielkim wyborze.

Ceny sprzedaży detalicznej za tuzin: Nr. 1203 1.00 dol. ameryk.
OLLA jest udowodniono największą przodującą marką światową udowodnione najbezpieczniejszą.
OLLA ma udowodniono największe rozpowszechnienie. Pełna gwarancja za każdą sztukę.

CZYTAJCIE MIESIĘCZNIK „WINIARSTWO DOMOWE”
I WYRABIAJCIE WINA DLA SIEBIE W DOMU I DLA SWOICH, W KRAJU.
ADRES REDAKCJI: ŁÓDŹ SIENKIEWICZA 4.
— lewa oficyna, 4 piętro mieszkania 9. —
Wyszedł zeszyt za lipiec — sierpień.

PRACOWNIA architektoniczno-budowlana
wykonuje **PLANY I KOSZTORYSY**
Piotrkowska 73 tel. 2-94

Dr. med. **STUPEL**
12 SZKOLNA 12.
Choroby skórne, włosów, weneryczne i moczopłciowe. Leczenie światłem (Roentgen, lampa kwarcowa). Elektroterapia.
Przyjmuje od 6—9 wieczór
Panie od 12—3 po poł.

Biuro próśb J. FAYL
64 Łódź, Piotrkowska 64
załatwia najlepiej podania, skargi, rekursy, opozycje, odwołania, specjalność: umowy spółek tłumaczenia w językach polskim, rosyjskim, niemieckim, francuskim angielskim, włoskim i wszelkie czynności pisemne i buchalteryjne.

Szkoła tańca
St. ZABORSKIEGO
Narutowicza 31 I. p. front

KURSY MIESIĘCZNE (metoda uproszczona)
LEKCYJE PRAKTYCZNE
Z wykł. najw. nowości.
TAŃCE SCENICZNE
Zapisy codziennie od 3—4 pp. i 7—9 w.

DR. MED. **PRYBULSKI**
powrócił choroby skórne włosów weneryczne i moczopłciowe.
Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) promieniami Roentgena od 9—2 i od 4—8, 4—5 dla pań oddz. poczekalnia.
Zawadzka nr. 1.
Telefon 25-38.

Dr. med. **Różaner**
powrócił Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Leczenie sztucznym słońcem górkim.
NARUTOWICZA 9 (DZIELNA) telef. 28-98.
Przyjmuje od 8-10, od 5—8.

DR. MED. **P. BRAUN**
Południowa 23
Specjalista Chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa). Przyjmuje 9 do 11 i od 5—8 wiecz.
Dr. med. **Z. Rakowski**
Telefon 27-81
specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.
Konstantynowska 9, przyjmuje od 12—2 i od 5—7
Kurs dla jękałów.

Dr. med. **Niewiażski**
Sienkiewicza 34.
Choroby skórne i weneryczne.
Naświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od 5 do 8 po południu.

Dr. med. **H. LUBICZ**
Cegielniana 43, — tel. 41-32. —
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie szt. słońcem wyżynowem.
Przyjmuje od 8—10 przed południem i od 5—8 po poł.

Dr. **Jastrzębski**
powrócił
przyjm. ul. Piotrkowska 121 m. 3 od 4-6 w leczn. Zachodnia 27 od 3—4 codz. pon. środy i piątki od 10—11 rano.

kuszerka Pipikowa przyjmuje zamówienia. Piotrkowska 132. 3997-2

Do aktu Nr. 1657. 1377 1926 r. i 87/5.
Ogłoszenie
Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi JAN RZYMOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 67 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza że w d. 5 października 1926 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 45, 97 i Zielonej pod Nr. 3 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Michała Ulricha i składających się z mebli i bilardów oszacowanych na sumę zł. 7.260.
Łódź, d. 24/IX 1926 r.
Komornik **Jan Rzymowski**
Stenografii wyucza i listownie szybko tanio Redakcja Stenografa Polskiego Warszawa, Szczygła 12. Zadzajcie bezpłatnych prospek.
Tanie na wypłatę obuwie Piotrkowska 37 w podwórzu III-cie wejście

Cena prenumeraty:

W Łodzi miesięcznie	zł. 2.60
Dla robotników	2.20
Na prowincji	3.30
Zagranicą	6.00
„Łódzk. Echo Wiecz.” i „Kurier Łódzki” łącznie zł. 6.90	
Odnoszenie do domu 30 gr.	

Ceny ogłoszeń:

Przed tekstem i w tekście 50 groszy za wiersz milimetrowy 1-linowy (strona 4 lamy)	
Za tekstem	25
Nekrologi	25
Komunikaty	25
Zwyczajne	6
Drobne 10 gr. — poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.	

Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej.
Zagraniczne o 100 procent drożej.
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.